

Łona i Webber, Czemu Kiosk?

Czemu wyjechało ten kiosk?
Przecież jeszcze wczoraj stało tu to
Kurwa, jakby mi było mało tych trosk
Kazało mi coś iść tędy, bo tędy szybciej,
A mój kiosk zniknął jak rozum po pół litrze
Albo kilku
Widzę tubylców więc podchodzę i pytam wprost
Gdzie jest ten kiosk co był tu kiosk?
Com lubił nie raz go za klasę
Skąd szlugi teraz wziąć, skąd prasę?
To cios w nerkę wezwijcie eRkę,
Bo stoję tu i cierpię jak młody Werter
Mam Weltschmerz, bo w te pieprzone tarabany bijąc
Czwarta RP zawinęła mój ki-osk,
A ludzie stoją i mniej więcej połowa
Narzeka - ten kiosk nam się i tak nie podobał,
Bo wie pan porządek ma być bynajmniej u nas,
A nie gołe baby czy żydokomuna
To pewniak
Że będzie spokój skoro szlag trafił ten chlewniak
I te lumpenliberalne media
Zresztą nie martw się pan nie machaj głową jak przygłup
Nasz Dziennik można dostać obok w Lidlu
Słucham i czuję, że trochę trzęsie mną nie mniej
Zachowuję spokój, bo oni kpią ze mnie
Idź gdzie indziej, mówię sobie nerwy ostudź,
Bo nie da się wysadzić wszystkich kiosków
Choć ostatnio był strach przed batem
Skoro tak się bali, że Gretkowską wycinali nożem do tapet
I tylko papież i Gała i Pani Domu widnieli z za szybek
Więc może jednak? Nie, to niemożliwe
Idę i czuję niesmak, bo
Nie wierzę w to co widzę tutaj też stał kiosk,
A teraz po nim tylko gołe fundamenty
Zresztą to samo stało się z następnym i z następnym...
Czuję się bliski zawału
Lecz nim padnę budzę się nagle z tego koszmaru
I niech zgadnę widok z okna piękny jak Paryż
Owszem kioski stoją jak stały
Czuję ulgę, choć nie mogę pozbyć się myśli,
Że jeszcze trochę i sen się urzeczywistni
Wtedy jednojajowy szeryfie bądź pewien
Niech zniknie jeden kiosk i ruszam na Belweder